№ 159. Kraków 15. Lipca — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
nefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 lipca.

Dochodzi nas bardzo pożądana wiadomość, iż władze nadgraniczne Królestwa Polskiego odebrały rozkaz przepuszczania mieszkańców okręgu krakowskiego i Galicyi w promieniu trzechmilowym od granicy Królestwa Polskiego zamieszkałych, za kartami legitymacyjnemi przez władze c. k. austryackie wydawanemi, które wizy ambasady ces. rosyjskiéj w Wiedniu potrzebować więcéj nie będą.— Oczekujemy w tak ważnym i tylu interesów dotyczącym przedmiocie, urzędowego ogłoszenia ze strony c. k. Wysokich Władz krajowych.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 12 lipca.

ω Podług wiadomości z Budy i Pesztu N. Pan miał opuścić te miasta natychmiast po obrzędzie odsłonienia pomnika postawionego na cześć jen. Henzi. Jest to z wojny węgierskiéj najsmutniejsze ale razem najchlubniejsze dla Austryi wspomnienie. Oddanie w ten sposób i z tą uroczystością jak to się odbyło wczoraj, narodowéj czci walecznemu bohatyrowi, było obowiązkiem dla monarchii i dla państwa, i obecność Cesarza na obrzędzie podniosła takowy do rzędu historycznych wypadków.

Z powrotem ministra handlu, finansów i prac publicznych pana Baumgartner, rozwiążą się ostatnie punkta dotąd w negocyacyi będące co do wykonania robót na *kolei żelaznéj środkowéj* we Włoszech. Kompania która wzięła te roboty w massie na siebie, składa się po większéj części z kapitalistów austryackich a mianowicie weneckich i tryjestyńskich. Pan de Bruck jest jéj moralną duszą. Znakomite domy angielskie biorą również w tém ogromném przedsięwzięciu znaczny pieniężny udział. Pan Revoltella przyjaciel i powiernik pana de Bruck przybył tu wczoraj dla porozumienia się z ministrem.

W polityce zewnętrznéj nic nowego. Przybył tu wczoraj kuryer gabinetowy z Berlina. O ile się dowiaduję nic ważnego nie przywiózł.

Paryż 10 lipca.

Ω *Monitor* ogłosił dwa dekreta, na mocy których elekcye do rad municypalnych mają się odbyć dnia 24, a elekcye do rad obwodowych i departamentowych dnia 31 t. m. Nikt niewątpi, że elekcye te odbędą się w duchu rządowym, i że ludzie niepodległych opinij będą do reszty odsunięci od spraw publicznych.

Doktór Véron ogłosił ze swéj strony w *Constitutionnelu* wstęp do artykułów, które zapowiedział pod tytułem, *la France nouvelle.* Zapewnia on, że dzisiejszy rząd nietylko trwać może długo, jak to miał powiedzieć Thiers, lecz że trwać będzie ciągle i na zawsze. Wynosi on wysoko zdarzenie, malujące niby dobrodziejstwo dzisiejszego systemu, że p. de Morny, opuszczając ministeryum, nie starał się utworzyć opozycyi, jakby p. de Morny mógł wystąpić z opozycyą przeciw własnemu domowi.

Wiadoma jest już dzisiaj przyczyna żądania dymissyi z prefektury departamentu du Cher przez p. de Barral. Opierając się na uczynionych sobie obietnicach, p. de Barral zapewnił mieszkańców departamentu o niezawodném ułaskawieniu przestępców politycznych. Skoro potém obietnica spełzła na niczém, p. de Barral podał się do dymisyi. Rząd okazał się powolniejszym dla przestępców politycznych departamentu Herault, przedziesiątkowanego przez wyroki i wygnania. 91 przestępców tego departamentu zostało ułaskawionych. Chodzą ciągle pogłoski, że d. 15 sierpnia ks. prezydent ogłosi liczne ułaskawienia, i że wyniesie na godność marszałkowską jenerałów Schram, de Castellane, de St. Arnaud i Magnan.

Dnia 17go t. m. książe prezydent wyjedzie na inauguracyą drogi strasburgskiéj, która odbędzie się uroczyście w Strasburgu dnia 18go w niedzielę, przy recepcyi, obiedzie i balu. Mimo licznych zaprosin merów, ks. prezydent zatrzyma się z powrotem tylko w Commercy, około Nancy, gdzie odbędzie przegląd kawaleryi. Książe prezydent bawi spokojnie w St. Cloud, trudniąc się zaokrąglaniem i upiększaniem parku. Napoleon Bonaparte, przyszły jego następca, który jak doniosłem osiedlił się przy ulicy de l'Université, zasłabł w tych dniach, ale puszczenie krwi polepszyło jego zdrowie.

Przy środkach rządowych i wielkich upałach, jakie tu od kilkunastu dni panują, cisza Paryża jest głęboka. Oficerowie gwardyi narodowéj złożyli przysięgę i żaden z nich jej nie odmówił. Rząd zawiadomił ostatecznie, że nie powoła do przysięgi duchowieństwa. Dnia 12 t. m. rząd wysyła do Algeryi pierwszy oddział podrzutków, liczących lat 10 lub 12. Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komisyi oświecenia, która zapewnie coś postanowi w kwestyi używania w szkołach klasyków rzymskich, przeciw któremu powstaje część duchowieństwa.

Po powrocie księcia prezydenta ze Strasburga, odbędzie się rozdanie medalów malarzom, w pośród których znajduje się p. Rodakowski.

Świeżo ogłoszony bilans bankowy jest dobry. Pracy jest podostatkiem, i w pracy każdy tutaj szuka ucieczki. Nawał pracy sprowadza koalicye robotników, ale policya śledzi je i przecina. Pałac elizejski jest literalnie otoczony gruzami. Wkrótce robotnicy wezmą się do zburzenia hotelu Sebastianiego, w miejsce którego będzie przeprowadzona alea, pod imieniem królowéj Hortensyi.

Dzienniki rządowe wyśmiewały hałasy, towarzyszące elekcyom angielskim. *Débaty* wystąpiły w ich obronie i wykazały ich dobroczynny rezultat. Kiedy Anglia zawsze baczna, roztropna i religijna, używa w najlepsze wolności, Francya ponosi karę za swe socyalistowskie szaleństwa. Mowa lorda Palmerstona powiedziana do elektorów, zwróciła tutaj baczność dlatego, że zawierała nowe twierdzenie, że napad Anglii jest podobny.

Cały świat paryzki jest u wód albo w drodze. Morny jest w Londynie, Teofil Gauthier w Stambule. Do Stambułu wyjechał także na wakacye p. Boilay, dawny redaktor *Constitutionnela* a dziś sekretarz Rady stanu. Wziął go z sobą margrabia de Lavalette, który dnia 11go t. m. wsiada w Tulonie na okręt *Charlemagne.* Księżna Lieven z powrotem do Paryża, widziała się parę razy z księciem prezydentem. Ma ona wyjechać wkrótce do Havre czy Dieppe. Negocyacya traktatu handlowego między Francyą a Belgią postępuje z trudnością. Między innemi

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZECZUCIE.

Opowiadanie szambelana króla Stanisława Augusta.

(Dokończenie.)

Zadzwoniono — kurtyna znowu się podniosła. Po kilku scenach małego interesu, nastąpiła scena rozwiązania sztuki. Marietta grająca rolę zdradzonéj kochanki, przewyższyła wszelkie oczekiwania, tak była szczytną, tak porywającą. Cały teatr trząsł się z entuzyazmu. Chustki z lóż powiewały, a bukiety sypały się na scenę. Jeden tylko z widzów śród powszechnego upojenia, odróżniał się swoją obojętnością, a tym był Zadora.

Opuściwszy kobiece towarzystwo, poszedłem właśnie na krzesła, gdzie miałem przed sobą w pierwszym rzędzie Wojewodzica *** rotmistrza w kawaleryi narodowéj; był to rozpustnik na wielką stopę, a przytém sztuczka zuchwała, więc prawie nieznaliśmy się. Siedząc za nim, uważałem, jak połykał oczami piękną Mariettę, i jak ciągle coś szeptał z drugim wojskowym, który wyglądał raczéj na usłużnego dworaka i factotum, niż na kolegę. Z rozmowy ich doleciały mię niektóre wyrazy, między innemi: musi być moją, dziś jeszcze; choćby przyszło odegrać małżeńską komedyę dla uspokojenia skrupułów nieboraczki.— Czy wszystko gotowe, mój Brzechwo?

Na to ów poufnik, nikczemna jakaś ospowata figurka, szepnął z złośliwym uśmiechem: wszystko mości rotmistrzu; tylko jak uważałem ten przeklęty amant kręci się za kulisami. On jéj zawsze zostawia swoją karetę, boję się, żeby mu nieprzyszedł koncept, jechać z nią razem.

— W takim razie — rozumiesz... Tu wojewodzic zrobił gest, który mię przekonał o całéj okropności grożącego niebezpieczeństwa memu przyjacielowi... Przyznam się, że z razu zadrżały mi nogi, serce bić przestało — tak byłem przerażony, dopiero po chwili pokonałem trwogę, i wybiegłem szukać kasztelanica, właśnie, kiedy zasłona spadła. Jakby naprzekór, u samych drzwi zastępuje mi kilkunastu znajoméj młodzieży, otaczają w koło i robią mię sędzią jakiejś walki przeciwnych zdań o grze i talencie Bonafini; napróżno ich zbywam ogólnikami, napróżno się wyrywam, powiadając, że mam gwałtowny interes — niedają się tłumaczyć i niewypuszczają z koła... W tém przechodzący obok mię Zadora, szepnął mi: kasztelenic w niebezpieczeństwie! odwieź go swoim powozem. Na to ostrzeżenie, rzucam się jak szalony — rozpycham natrętów i biegnę szukać kasztelanica; szczęściem znachodzę go przed teatrem spoglądającego tęsknym wzrokiem za karetą uwożącą jego kochankę.

— Kochany kasztelanicu — zawołałem — odwiozę cię moim powozem, który tu blisko czeka.

— Dziękuję ci za tę przyjacielską pamięć.

— Podziękuj Zadorze, który mię ostrzegł i podał tę radę. Nie zawsze bezpiecznie błąkać się nocą po naszych ulicach. — Ale otóż i mój faeton — wsiadajmy.

— Znowu ten Zadora! zawołał z oburzeniem kasztelanic. — Czego ten człowiek mięsza się w moje interesa? — Czy to czasem nie podstęp jaki, nie kabała na porwanie mi Marietty? — Niesiądę — wolę puścić się piechotą. Bywaj zdrów szambelanie.

— Na Boga! co robisz? reflektuję go — bezpieczniejszy będziesz w powozie.

— Niczego się nieboję — i puścił się kłusem w ulicę, gdzie ujechała jego kochanka.

Wiedząc z podsłuchanéj rozmowy, jakie niebezpieczeństwo mu zagraża, postanowiłem nieodstępować go i kopnąłem się za nim.

Tymczasem kareta kasztelanica uwożąca aktorkę, toczyła się najmniéj już od 10 minut po pustych i oddalonych uliczkach Nowego świata, zmierzając do mieszkania aktorki, gdy nagle zatrzymała się na skręcie. Marietta wyjrzała oknem, i przy słabém świetle gwiazd, bo nigdzie rewerberów niebyło, postrzegła stangreta ściągnionego z kozła i trzymanego przez dwóch ludzi — trzeci otwierał drzwiczki powozu.

— Nielękaj się pani niczego — mówił naczelnik bandy po francuzku — chciéj tylko przejść do drugiego powozu, który cię zawiezie w miejsce bezpieczne.

To powiedziawszy, odsłonił płaszcz, i obejmując ramieniem cienką kibić Marietty, z lekka przyciągnął ją ku sobie.

— Jeżeli ci życie miłe — zawołała tąż mową — ustąp. I dobywając z za gorsu sztylecik, którym zwykle Włoszki bywają opatrzone, błysnęła nim przed oczy wojewodzica, który właśnie był tym napastnikiem. Wojewodzic odskoczył, a obracając się do bandy, zawołał, ażeby ją rozbroili. Już jeden z nich posunął się był dla spełnienia rozkazu, lecz zatrzymali go wspólnicy, co postrzegłszy Brzechwa, krzyknął: Zdrada mości rotmistrzu! Poczém i wojewodzic i on porwali się do szabel.

— Powoli mości panowie! krzyknął jeden najwyższy z bandy — nieróbcie burdy, i wracajcie skądeście przyszli; opór na nic wam się nieprzyda.

— Twoja to sprawka Brzechwa! krzyknął nieposiadając się z gniewu wojewodzic i odepchnął go.

— Przysięgam, że niemoja — odparł tenże — ale domyślam się, że tych urwiszów ktoś przekupił.

— Jeżeli do kogo, tylko do mnie możesz mieć pretensyę, mości wojewodzicu — zawołał najsłuszniejszy mężczyzna z bandy. — Nazywam się Zadora. Chcesz mieć ze mną do czynienia, służę na pierwsze wezwanie.

Pan Zadora zbiwszy tak wojewodzica z pantełyku, wskoczył na kozieł obok stangreta i sam biorąc lejce, ruszył końmi, niepokazując pośpiechu, jakby dawał poznać, że się napaści nieboi.

Wojewodzic zapomniawszy, jak mówią, języka w gębie, został jak skamieniały ze swoim Brzechwą, gdy w tém postrzegli dwóch ludzi pędzących szybkim krokiem. To ja byłem w towarzystwie kasztelanica, który zadyszany, zapytał ich czy niewidzieli przejeżdżającéj karety z stangretem w zielonéj liberyi?

— A zapewne żeśmy widzieli — odparł wojewodzic zbudzony nagle z osłupienia, a odzyskując zwykłą sobie junacką zuchwałość, dodał: przecież byliśmy świadkami porwania jakicheś dam wraz z ich powozem, jedna zdawała się być bardzo piękną. Widząc ten gwałt uliczny, dokonany pod bokiem monarchy, w stolicy, dobyliśmy szabel w obronie płci pięknéj; ale *nec Hercules contra plures;* ulegliśmy przemocy i zrejterowali...

— Piekielna zdrada! krzyknął kasztelanic — jako ludzie honoru nieodmówicie nam waszéj pomocy — będzie nas czterech.

Słysząc to, i poznając po głosie i postawie wojewodzica, postrzegłem, że mój przyjaciel właśnie oddawał

żądaniami, Francya domaga się zakazania przedruków belgijskich. W świecie religijnym zrobił tu dosyć hałasu artykuł *Débatów*, donoszący o zakazaniu w Rzymie dziennika *la Correspondance de Rome*, który był niemal *alter ego* dziennika *l'Univers*, a którym opiekował się kardynał Ferrari. *Débaty* doniosły także, że papież oświadczył się przeciw dążeniom dziennika *l'Univers*, w przedmiocie używania klasyków rzymskich. Wiadomości *Débatów* były czerpane z ust samego p. de Rayneval, ambasadora, który ma za żonę siostrę p. Bertin.

Przegląd Polityczny.

W Potsdamie wielki zjazd. Cesarz i Cesarzowa, Wielcy Książęta Mikołaj i Michał, W. Ks. Meklemburgsko-Strzelicki, Książe następca Sasko-Meiningen z żoną, a co najważniejsza książe rejent Fryderyk Badeński. Przybycie jego dało powód do wieści, iż Badeńskie utrzyma się przy Prusach w kwestyi handlowo-celnéj. Wraz z rejentem przybył tu jen. Rochów, który pojechał był do Stuttgartu, zapewne w celu skłonienia króla Wirtembergskiego do pozostania w Związku celnym. W tych dniach odjeżdża Cesarz Rossyjski z żoną swoją i cały dwór potsdamski towarzyszyć mu będzie do Swinemünde, gdzie się ćwiczenia morskie odbyć mają.

Gazeta Krzyżowa, która przed kilką dniami wypowiedziała gabinetowi wojnę na zabój, znów występuje w jego obronie; powiada jednak, iż rząd chciał w kwestyi celnéj ustąpić Austryi, jeżli nie co do rzeczy, to jednakże co do formy, a że do tego nie przyszło, podziękować to raczéj należy wytrwałości nie pruskiego, ale austryjackiego rządu, i nieprzewidzianym okolicznościom. *Cor. Bur.* zaś zapewnia, iż p. Bismark nie traktował wcale o zgodę i że Austrya sama nie życzy wchodzić nateraz w jakiekolwiek umowy, z powodu, iż Prusy stanowczo oświadczyły, iż żadnych zobowiązań nie biorą na siebie przed przywróceniem Związku celnego.

Austria zaś donosi z Berlina: Wszystkie doniesienia jakie rząd nasz od posłów swoich odbiera, zgadzają się na to, że między rządami koalicyi najzupełniejsza panuje zgoda.

— Z Francyi niewiele mamy dzisiaj do doniesienia. Najważniejszym faktem jest uwolnienie duchowieństwa od składania przysięgi rządowi. Postanowienie to zdaje się być owocem starań, jakich w tym celu dołożyli biskupi.

Podobnie jak Ciało prawodawcze i Senat, tak i Rada Stanu ma wkrótce rozejść się na wakacye — jeżli więc niezajdą jakie nieprzewidziane wypadki, to się na zupełną ciszę polityczną zanosi.

Angielski dziennik *Daily News* donosi, jakoby rząd francuski przesłał londyńskiemu gabinetowi propozycye, zniżenia ceł wchodowych od win francuskich, ofiarując w zamian z swéj strony zniżenie ceł od rozmaitych wyrobów angielskiego przemysłu.

— Na 303 znane dotąd wypadki wyborów w Anglii, toryssowski organ *Morning Chronicle* liczy 118 ministeryalnych a 185 opozycyjnych, gdy tymczasem *Times* tylko 295 imion podaje, z których 216 liczy do opozycyi, a tylko 80 do ministeryum. Wedle *Heralda* rząd zyskał dotychczas 39 głosów, na które niemożna było z pewnością liczyć — wszakże dziennik ten niedodaje, czyli z tym nadspodziewanym przybytkiem gabinet będzie miał większość w parlamencie.

Uderzającém jest, że kilku najgorliwszych stronników Roberta Peela, jakoto pp. Cardwell, lord Mahon, sir J. Clerk, Palmer, Smyth i Rolt, wszyscy przepadli w wyborach. *Times* przypisuje tę klęskę okoliczności, że sir Robert Peel zamiast ukonstytuowania stronnictwa, zostawił tylko system, a politykę swoją oddał w ręce pewnéj liczby ludzi, których żaden wspólny interes ani żadne zobowiązanie z sobą nie łączy. Lord Ebrington przepadł także, oświadczywszy się energicznie za utrzymaniem funduszu na seminaryum katolickie w Maynooth.

— *Monitor* belgijski z dnia 11go lipca potwierdza wiadomość, że dniem wprzód, po odbytéj radzie gabinetowéj, ministeryum podało się do dymisyi.

— Korespondencye z Madrytu nieprzestają zapowiadać bliskiéj zmiany w konstytucyjnych urządzeniach Hiszpanii, mianowicie co do składu, organizacyi i atrybucyi kortezów. Z drugiéj strony *Constitutionnel* pisze, że p. Bravo Murillo znużył wszystkich swoich nieprzyjaciół zwracając uwagę mas ku interesom materyalnym. Rządzi on wedle swojego widzimi się, nikt niestawia wszechmocy jego oporu. Jego koledzy są to ludzie po większéj części bez znaczenia, zmienia ich też często bez żadnego zachwiania swojéj władzy prawie absolutnéj, władzy, którą królowa matka, od ustąpienia Narvaeza ze wszystkich sił popiera.

Co się tyczy kortezów, niema mowy o ich zwołaniu. Rząd stanowi w imieniu królowéj prawa, jakie uznaje za potrzebne dla kraju, i ogłasza je zawsze z tą formułą. „Rząd mój przedstawi w stósownéj chwili środek ten kortezom, celem otrzymania ich approbacyi.“

— Dziennik *la Suisse* donosi, że p. Thiers pozostanie bezprzeszkodnie w Vevey. Dyrektor policyi związkowéj, p. Druey, przesyłając mu rozkaz wydalenia się ztamtąd, niewiedział, że p. Thiers miał paszport francuski przez posła szwajcarskiego w Paryżu podpisany. P. Druey chciał i księżnę Orleańską wydalić z Argowii, ale tamtejszy rząd kantonowy tego niedopuścił.

— Flota amerykańska traktuje z Japonią jak donoszą z Kantonu pod d. 22 maja.

— Anglicy znowu odnieśli kilka drobnych zwycięztw w Indyach. Wieść krąży o rewolucyi w Pegu i śmierci króla Awy. Powstańcy w Chinach opanowali miasto Kewelin.

— Z Nowego Yorku donoszą: Webster na przedstawienia swoich przyjaciół postanowił zatrzymać urząd sekretarza stanu do końca prezydencyi Fillmora. Izba reprezentantów wydała kilka praw dla opieki mieszkańców południowo-zachodnich stron przeciw najściom Indyanów. Między lud rozdaną ma być broń i w potrzebie zwołane milicye.

Kraków 14 lipca. Jego Exc. komenderujący fmp. hr. Leiningen wyjechał onegdaj do Petersburga, dokąd podobnie jak feldm. Hess, Hauslab i Stankowicz zaproszony został przez Cesarza Mikołaja, na wielkie rewie i manewra tamże odbyć się mające.

Lwów 29 czerwca. Stosownie do dekretu c. k. ministerstwa kultury krajowéj i górnictwa z 10 czerwca b. r. l. 8805 podaje się do powszechnéj wiadomości, że w bieżącym roku 1852 ogólne egzamina (*Staatsprüfungen*) dla leśniczych (rządowy dziennik ustaw państwa z r. 1850 zeszyt XXVI. nr 63) w królestwie Galicyi będą się odbywać we Lwowie, a mianowicie w drugiéj połowie miesiąca listopada.

Kandydaci chcący się poddać temu egzaminowi, mają podać należycie w alegata zaopatrzone prośby, a mianowicie, jeżeli już zostają w służbie publicznéj, przez przełożone władze, inaczéj zaś wprost do c. k. galicyjskiego prezydyum krajowego najdaléj do 20 września 1852.

Warunki, pod któremi przypuszcza się do egzaminu, wiadome są z powyżéj wymienionéj ustawy i z obwieszczenia ze strony wysokiéj instancyi pod dniem 10 października 1850 r. l. 51,030; bliższe szczegóły zaś o sposobie, jak się odbywa egzamin, zawarte są w namienionem obwieszczeniu z dnia 17 kwietnia 1851 r. l. 3188, w którymto względzie tu się jeszcze tylko nadmienia, że na mocy ministeryalnego dekretu z dnia 24 maja 1851 roku l. 7240 kandydaci do egzaminu, którzy nie bardzo są biegli w języku niemieckim, przepisane § 7 a. odnośnéj ustawy elaborata, mogą przedłożyć komisyi egzaminującéj w języku krajowym, a na otrzymane przy ustnym egzaminie zapytania, również w krajowym języku odpowiadać; przeciwnie zaś odpowiedź na dane przy ustnym egzaminie według § 7 b. namienionéj ustawy zapytania, w języku niemieckim ma nastąpić.

Dzień egzaminu i egzaminujący komisarze będą późniéj podani do wiadomości publicznéj. (G. L.)

Wiedeń 13 lipca. Własnoręcznem pismem NPana z d. 25 z. m. minister rolnictwa p. Ferdynand Thinnfeld, otrzymał godność tajnego radcy z uwolnieniem od taxy.

— Z Wenecyi donoszą 9go b. m. W ostatnich dniach aresztowano znowu 6 osób skompromitowanych politycznie. Są to powiększéj części zamożni cudzoziemcy, którzy od niejakiego czasu tu bawią. Spisek ma być bardzo zagmatwany, a podobno, że nie na tém koniec aresztowań. *Gazeta Gradecka* utrzymuje, że Commachio pod Ferrarą ma być ogniskiem rewolucyjnego związku rozgałęzionego w Lombardzko-Weneckiém.

— Sąd wojenny Hermanstadzki, wydał znowu następujące wyroki: 1. Jan Czetz nadpo ucznik. 2. Aleksander Gal porucznik oba za przejście do powstań-

---

się w ręce zdrajców; więc porywam go za ramię i wstrzymuję w chęci oświecenia go o całéj intrydze; lecz w gorącéj wodzie kąpany kasztelanic, niedał mi przyjść do słowa, tylko wyrywając się naprzód i dobywając szpady zawołał: kto mąż honoru — za mną!

— Wojewodzic z towarzyszem swoim dobyli także szabel, i wykrzykując naprzód! Śmierć tym hultajom! puścili się czwałem. Wierny przyjacielowi uczyniłem toż samo, niespuszczając wszakże z oka nowych sprzymierzeńców. Tak tedy pędząc we czterech, snadno nam było dopaść karety, która za naszém zbliżeniem się, stanęła.

Zaledwośmy natarli, natychmiast z różnych kątów wypadła na nas zbrojna hałastra, biorąc nas w środek, i coraz mocniéj ściskając. W ciemności nocnéj, powiększonéj cieniem gałęzistych lip, niemożna nic było rozeznać, tylko szczęk żelaza kazał wnosić że to nieprzelewki. O ile mógłem trzymałem się boku mego przyjaciela odbijając gęste razy, a nawet i zadając, tak dobrze, że już zaczynało nam być przestroniéj w tym ścisku. Ale naraz, olbrzymie jakieś chłopisko między nas wpada, rozbija, przewraca, i kupa się rozpierzchła tylko jam został, szukając kasztelanica który gdzieś w natłoku odbił się odemnie...

Na ten zgiełk ludzie powybiegali z domów, wyniesiono światło. Lecz cóż się przedstawia za scena? Oto kasztelanic przy drzwiczkach saméj karety ściera się z tym olbrzymem. Dwaj przeciwnicy spojrzeli sobie w oczy i szpady wypadły im z dłoni. Przypadam do kasztelanica pytając: czyś raniony?

— W prawe ramię, odparł słabym głosem.

— To szczęście, rzekłem, rana niemusi być niebezpieczna.

— Zapewne, ale drugą odebrałem w same piersi... Umieram — powtórz Mariecie że ją nad życie kochałem, ginę z ręki człowieka który mi przepowiedział, że jego gwiazda rzuca na moją cień złowrogi...

— O nieszczęsne przeznaczenie! krzyknął Zadora, klękając przy umierającym.

— Zabiłeś mi przyjaciela, rzekłem chwytając go za piersi — Zabij i mnie! a dam ci powód do tego, bo Signorę Bonafini biorę w opiekę, tylko po moim trupie dojdziesz do niéj...

— Czyście potracili głowy! mówił Zadora powstając — przecież to wojewodzic chciał porwać mi córkę, a jam ją bronił jak ojciec.

— Twoją córkę?!

— Nieinaczéj — dzisiaj właśnie otrzymałem papiery stwierdzające że to moja córka którą zostawiłem był we Włoszech, kiedym z Pułaskim pospieszył do Ameryki, temu to nieszczęśliwemu młodzieńcowi, mówił wskazując na konającego kasztelanica, przeznaczałem jéj rękę i cały mój majątek, kiedy dziwny fatalizm zrobił mię jego mordercą...

Kasztelanic dosłyszał jeszcze ostatnie te wyrazy, wyciągnął doń rękę i cichym głosem dodał: Bóg ci zapłać.

Marietta wychodząc z omdlenia i przestrachu, rzuciła się na martwe zwłoki kochanka, od których gdy ją gwałtem prawie odrywano, rzekła z wyrazem głębokiéj boleści i rozpaczy: Ojcze! wieź mię do klasztoru!

TAJEMNICE SPÓŁECZEŃSTWA

wykryte

w sprawach kryminalnych krajowych

wydał *S. T. Tripplin*. Wrocław 3 T.

(Ciąg dalszy).

Wykryto fałsz, a wyrokiem sądu marszałkowskiego „jako sprawczyni złośliwa i potwarzliwa wszystkich niegodziwości, skazana na piętnowanie na łopatce od kata, pod pręgierzem w Starém Mieście, żelazem gorącém, z cechą szubieniczną i na wieczne więzienie.“ 22go kwietnia 1785 wyrok wykonano a oszustkę odesłano do fortecy gdańskiéj. Z tém wszystkiem cała ta sprawa dotąd nie wyjaśniona, bo papiery Dogrumowéj złożone sądowi marszałkowskiemu, gdy prezydujący Mniszech „sam rządzca policyi nie widział potrzeby pokazywania tych pism komu innemu, jak tylko sądowi“ zostały opieczętowane i do dziś dnia nietknięte znajdują się w archiwum koronném w Warszawie. 3) *Kryspin Roman* (str. 166—231) czyli sprawa Kryspina Mikołaja Romana szlachcica, syna urzędnika, lat 20 mającego, i Michała Czmielewskiego, rodem z gub. grodzińskiéj, syna ubogich rodziców, zegarmistrzowskiéj professyi, lat 33 mającego, dwóch *morderców-rozbójników-złodziejów*, w r. 1841. Roman skazany na 20 lat zamknięcia, z zaostrzeniem pręgierza i z utratą szlachectwa. Czmielowski umarł przed wyjściem wyroku. Czytającego tę sprawę zastanawia zakamieniała złość tych dwóch młodych zbrodniarzy, i chorobliwy stan ich umysłu. 4) *Zgon dwóch ostatnich książąt mazowieckich 1524—1526* (str. 232—246). Ciekawa ta wiadomość wyjaśnia skon synów Konrada II. i Anny Radziwiłłównéj, Janusza i Stanisława, cieleśnie zniszczonych przez matkę, która ośm nierządnic dla własnych synów utrzymywała. Urodna Katarzyna Radziejowska, córka wojewody płockiego Jędrzeja z Radziejowic, „*wielka łajdaczka*,“ słowa to współczesnego rękopismu, w sidła swoje ułowiła księcia Stanisława, który się srodze w niéj rozkochał; ale stara księżna matka obrzydziła synowi owę łajdaczkę. Po nim rozmiłował się w Kasi brat Janusz — a Katarzyna z matką swoją otruła najprzód dworzanina Januszowego, Zaliwskiego, przestrzegającego młodego księcia, potém starą księżnę „aby nie była przeszkodą, bo Katarzyna zamyślała stać się małżonką Janusza;“ otruła księcia Stanisława, obawiając się żeby brata nie wyswobodził z więzów miłosnych, a nareszcie przez dwóch łotrów, Piotra i Macieja, którzy służyli u brata Katarzyny, kanonika Radziejowskiego, a wstąpili do służby książęcéj, kazała Januszowi zadać truciznę. Zbrodniarka ucieczką uszła kary. 5) *Sprawy przeciwko czarownicom: 1) Relacya naocznego świadka stracenia razem czternastu mniemanych czarownic we wsi Doruchowie* (w powiecie Odolanów, w W. Ks. Pozn.) w miesiącu sierpniu r. 1775. „Żona dziedzica wsi Doruchowa, z Rejczyńskich Stokowska, była przyczyną okropnéj śmierci nieszczęśliwych 14 wieśniaczek. Pani Stokowska miała to być kobieta chorobliwa, pełna uwidzeń. Żaliła się wciąż na prześladowania od czarownic, że jéj szkodzą na zdrowiu i dobytku. Raz np. zamiast swoich klejnocików gnój w pudełku od nich natrafiała. Raz podobno jadąc na rezurekcyą, ujrzała dziewięć bab ze wsi wśród lasu masło robiących, czy coś podobnego, co je w podejrzenie czarodziejstwa podało. Chwytano więc je podług wskazania pani i ztąd wywiązała się owa inkwizycya.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ców i przyjęcie u nich służby wojskowéj, pierwszy w stopniu jenerała i komendanta kraju, drugi porucznika, skazani na szubienicę zaocznie, konfiskatę majątku i przybicie ich nazwisk na szubienicy, który to wyrok wykonano dnia 30 z. m. 3. Ignacy Boros de Szerdaly kapitan. 4. Jerzy Clement nadpor. 5. Józef Szabo pensyonowany rotmistrz. 6. Józef Sautner pens. porucz. 7. Ant. Vitalyos rotmistrz. 8. Grzegórz Decsy porucz. 9. Józef Iacze porucz. i prokurator na Pograniczu; wszyscy siedmiu skazani na szubienicę i konfiskatę majątku, a wyrok ten w drodze prawnéj potwierdzony został przez wojennego i cyw. gubernatora fmp. księcia Karola Schwarzenberga, w drodze zaś łaski Clement na lat 10, Iacze na lat 4 twierdzy, inni zaś zupełnie mieli sobie karę przebaczoną.

Następnie za udział w zbrojném powstaniu skazani: 1, Karol Dobay de Dobó pułkownik i dowódzca 2go granicznego pułku piechoty Szeklerów. 2. Aleksander Sombori pułkownik i dowódca granicznego pułku huzarów Szeklerów, c. k. pokojowiec, obaj od 1850 r. pensyonowani. 3. Emmerych Szacsvai pens. kap. a mianowicie Dobay oprócz straty stopnia, pensyi i krzyża na 2 lata twierdzy, Sambori podobnież, a nadto straty urzędu dworskiego, na 3 lata, Szacsvai zaś pozbawiony pensyi i stopnia miał sobie przebaczoną w drodze łaski dwuletnią karę twierdzy.

— Sąd doraźny w Szegedynie skazał 28 z. m. niejakiego Michała Bakaj znanego złodzieja i rozbójnika za bezprawne posiadanie broni na rozstrzelanie i wyrok ten natychmiast wykonany został.

— *Gaz. tryestska* pisze: „Z Weneckiego donoszą, że odkryte niedawno spiski ważniejsze były aniżeli początkowo mniemano. Niepoprawni wichrzyciele, wszelkich używali środków, aby nieukontentowanie na nowo obudzić w tych prowincyach, a ponieważ do celów swoich nie mogli jawnie używać prasy tamtejszéj, przeto układali dwuznaczne pisma, które w formie korespondencyi nosiły na sobie pozór jakoby traktowały o przedmiotach gospodarskich, gdy tymczasem pod tą pokrywą udzielali wtajemniczonym podburzające odezwy bawiących za granicą przywódców rewolucyjnych. I tak dziennik handlowy wychodzący w kraju weneckim, zawierał korespondencyę z Wicencyi d. 1 lipca, w któréj w prawdzie mówiono o tegorocznych zbiorach jedwabiu, ale wysposób taki, iż myśl ukryta nie mogła być zapoznaną. Współpracownik pomienionego dziennika uwięziony już został tygodniem wprzód z powodów politycznych jeszcze przed ogłoszeniem pomienionéj korespondencyi."

— Fmp. Schönhals napisał świeżo dzieło o wojnie we Włoszech w latach 1848 i 1849, które niezmiernie uczyniło wrażenie i jak donoszą, wkrótce wyjść ma w przekładzie włoskim. Autor nie oszczędza tam nikogo, a opisując początek powstania w Medyolanie zarzuca tameczn emu gubernatorowi jen. O'Donell, iż będąc pod wpływem powstańców wydawał rozkazy po ich woli. Obwiniony usprawiedliwia się w *Gaz. wiedeńskiéj*: „Jakiż obowiązek, mówi on — mieli gubernatorowie prowincyj, skoro ich doszły koncesye 15 marca? Obowiązkiem ich było obwieścić wolę cesarską i starać się wszelkiemi spokojnemi środkami o uśmierzenie wzburzenia, a tylko w nieodbitéj potrzebie zażądania zbrojnéj pomocy. Takie o ile mi wiadomo było powszechne téj rzeczy pojęcie naówczas, a żadnemu naczelnikowi kraju nie można czynić wyrzutu, że koncesye cesarskie nie przy zapalonych lontach ogłaszał." Odpowiedź ta zakończona jest wyrazami: „byłoby niesłusznie, aby na wszyst ko co w dniach marcowych stało się ze strony urzędników, chcieć zapatrywać się z oddalonego stanowiska 1852 r."

— Ze Sztokholmu donoszą, że król Oskar wraz ze żoną udaje się do kąpiel w Ischl, a z powrotem wstąpią do Wiednia.

— Hr. Mennsdorff-Pouilly poseł austryacki w Wiedniu powraca na posadę swoją w tych dniach po załatwieniu spraw familijnych w skutku śmierci ojca jego feldmarszałka powstałych.

— Przedostatnia rata pożyczki z r. 1851 wypłaconą będzie w tym tygodniu, zatém już 9/10 pożyczki są w rękach rządu. Natychmiast po złożeniu ostatniéj raty rozpoczyna się umarzanie, a w ratach miesięcznych najmniéj 1% rocznie od całéj pożyczki obracane będzie na fundusz umorzenia.

— Nowe rozporządzenie ważną niezmiernie wprowadza poprawkę do taryfy celnéj. Fabrykanci krajowi mieli wolność sprowadzania machin żelaznych z zagranicy przez lat 2 za cłem bardzo umiarkowanem, teraz otrzymali podobnéż ulżenie wszyscy jakimkolwiek przemysłem trudniący się.

— Osoby zagraniczne ciągnące w Austryi jakikolwiek zysk z fabryk, rzemiosł, handlu lub przedsiębiorstw, opłacać będą tak jak miejscowi podatek zarobkowy.

— Miary i wagi wiedeńskie zaprowadzone zostały na Bukowinie.

— Tygodnik lekarski donosi, że za powrotem pana ministra oświecenia, wyznaczony będzie komitet mający się zająć reorganizacyą uniwersytetów i systematu nauczania.

— N. Pan nakazał budowę wspaniałego mostu na Sawie pod Zagrzebiem, a to dla użytku zarazem drogi bitéj i kolei żelaznéj. Most ten spoczywać ma na dwóch słupach kamiennych i zbudowanym być według systemu Howa. Dla zabezpieczenia go, brzegi rzeki będą uregulowane w odpowiedniéj rozległości.

Królestwo Polskie.

Cholera w Kaliszu już mocno się zmniejszyła. W trzech dniach ostatnich trzy tylko były wypadki śmierci. Natomiast przeniosła się ona w Poznańskie i pokazała się na granicy jak np. w Pyzdrach. Jak dalece mocne wzruszenia bywają łatwo powodem zapadnięcia w tę niebezpieczną chorobę, przytaczają następujący wypadek zdarzony w tych czasach w Kaliszu: Mieszczanin tameczny po długich zabiegach, otrzymał pożyczkę 50 tal. którémi miał dwóch wierzycieli zaspokoić. Pieniądze te były w dwóch banknotach po 25 tal. Wczasie kiedy jeden banknot pieczętował by go odesłać pocztą, mały chłopczyna jego porwał drugi banknot i bawiąc się nim w oknie targał go na kawałki i puszczał z wiatrem. Ojciec ujrzawszy to wpada w rozpacz i o 8éj wieczór dostawszy cholery przestaje żyć w nocy. Chłopczyk, który dostał już bicie i zagrożone miał przez ojca powtórzenie kary, skończył również nad ranem na cholerę. Wypadek ten dał powód do okropnéj bajki, jakoby chłopiec spalił 500 tal. w banknotach, a ojciec w uniesieniu zabił go i sam sobie życie odebrał.

Niemcy.

Berlin 13 lipca. Jutro następuje odjazd Cesarza i Cesarzowéj wraz z synami do Swinemünde; urodziny Cesarzowéj obchodzone będą w zamku Parez. W podróży téj wezmą również udział król i księżę Pruski tudzież książęta Karol i Albrecht. Ze Szczecina pojadą statkiem parowym do portu, w pobliżu którego odbędą się wielkie ćwiczenia floty rosyjskiéj składającéj się z 4-ch wojennych parowych fregat „Kamczatka, Chrobry, Smiernoj i Grozjaszczy" pod dowództwem kontradmirała Tirinowa, który w podróży Cesarza z Petersburga ten stopień otrzymał. Cesarz powróci prosto do Petersburga i towarzyszyć mu będą bawiący tu jenerałowie austryaccy, którzy otrzymali zaproszenie na wielki przegląd wojskowy, tojest feldzm. baron Hess, feldmarpor. hrabia Leiningen-Westerburg, feldmpor. Hauslab, jenerał-porucz. Stankowicz wraz z adjutantami majorem Kalik i baronem Diller. Jenerałowie Wrangel i Rochow jadą również tamże. Jenerał Rochow wraca na posadę poselską do Petersburga: jest to jedyny dyplomat pruski w wyższem znaczeniu tego wyrazu i chciano by go wszędzie użyć, a lubo wieść się rozeszła, iż pragnie on przejść na stan spoczynku, to przecież trudno, aby król na to pozwolił; owszem utrzymują, iż przeznaczony on jest na najważniejszą dziś dyplomatyczną posadę, bo do Wiednia, zwłaszcza, że łatwiéj mu stamtąd robić wycieczki dyplomatyczne czy to do Frankfurtu, czy to na jaki dwór niemiecki, aniżeli jak niedawno temu pędzić z Petersburga, żeby wprowadzić pana Bismark-Schönhausen do zgromadzenia związkowego w Frankfurcie, lub jak teraz jeździć do Stuttgardu i Karlsruhe, aby namawiać króla wirtemberskiego i rejenta badeńskiego do pozostania w kwestyi celnéj po stronie Prus.

— *Frankfurtski Dziennik* donosi, że szkody zrządzone w twierdzy związkowéj Rastadt mają być kosztem Związku naprawione. Wynoszą one około sto tysięcy złr.

— Ruch religijny nad Renem niezmiernie się wzmaga. Pod prezydencyą hrabiego Stolberga utworzył się tam „związek drukowy katolicki," którego celem bronić i popierać w pismach zasadę powagi duchownéj i świeckiéj. 26 biskupów niemieckich i wielu baronów przystąpiło do tego związku. Nadto biskup Trewirski Arnoldi zakłada tam nowe klasztory i zakazał wykładu filozofii w seminaryum.

— W dniach 5 i 6 lipca zapadły w Kassel wyroki sądów wojennych. Lossberg skazany na 16 lat więzienia za udział w powstaniu badeńskiém. Człowiek ten przy śledztwie obwiniał się mocniéj, niżby go prokurator mógł oskarżać, mniemając aż do ostatniéj chwili, iż otrzyma wyrok śmierci; zapewne pilnie go strzedz będą w więzieniu, bo sobie życie uprzykrzył. Członkowie wydziału stanowego skazani również zostali. Dr Gräfe prócz odsiedzianego aresztu, na rok twierdzy, prokurator sądu najwyższego Henkel na 18 miesięcy, 70-letni prezydent wydziału Schwarzenberg na miesięcy 10.

— Istniejąca od dawna linia telegraficzna między Wiedniem i Kehl idąca na München, Stuttgardt i Karlsruhe, przedłużoną będzie do Strasburga, a tym sposobem Wiedeń połączony będzie telegrafem bezpośrednio z Paryżem i Londynem pomijając kierunek dotychczasowy na Berlin. Telegraf paryzki idzie dopiero do Bar-le-Duc, ale w końcu b. m. ukończoną będzie linia do Strasburga, a między tém miastem, a Kehl dość tygodnia na urządzenie téj komunikacyi.

— W Darmstadzie zaprowadzony został nowy rodzaj sądu pod nazwą „sądu karnego prowincyonalnego" stanowiący środek między sądami zwyczajnemi i sądami przysięgłych. Całe postępowanie przy tym sądzie jest takie, jakby się odbywał z przysięgłymi, których właśnie nie ma i sędziowie wyrokują winny lub niewinny, nie będąc wszakże związani literą prawa, winni tylko orzeczenie swoje upowodować. Zakres tego sądu ogranicza się tylko do drobniejszych przewinień, i wszystkich przestępstw policyjnych. Obok tego sądu, sądy przysięgłych pozostają czynnemi z wyłączeniem spraw powyższych.

Anglia.

Oto dokończenie niepospolitego artykułu pana John Lemoinne w *Journal des Débats* o polityce wolnohandlowéj w obec dzisiejszych wyborów w Anglii:

„Faktem jest niezaprzeczonym, że od wprowadzenia w życie systemu wolnéj zamiany, wielki widzieć się daje wzrost dobrego bytu w massach: wszystkie bowiem przedmioty pierwszych potrzeb znacznie staniały. Od owego czasu wprowadzają corocznie o 30 do 40 milionów korcy zboża więcéj aniżeli dawniéj; niechże kto teraz przekona lud, że musi oddać ten kawałek chleba, albo że musi go płacić drożéj, dla utrzymania dochodów wielkich właścicieli ziemi! Od owego czasu konsumpcya cukru wzrosła od 10 do 30 funtów na głowę, podobnież konsumpcya herbaty, kawy, masła, tytuniu; niechże kto spróbuje zredukować teraz do skromnéj racyi, ludzi którzy zakosztowali téj obfitości! Od owego czasu ubóstwo, ta szkaradna plaga, ten robak toczący W. Brytanią, zmniejszało się z każdym rokiem. W roku 1841 było w Anglii i Wallii razem 1,300,000 ubogich, żyjących na koszcie parafij, w r. 1851 było ich 918,000. Niechże kto spróbuje spędzić na powrót do owych okropnych więzień zwanych domami roboczemi, ludzi którzy znajdują dzisiaj zarobek w wolnéj pracy! Sir James Graham słusznie mówił pewnego razu, że robotnik w własnem mieszkaniu, żołnierz w własnych koszarach wiedzą, że mają chleb tańszy i wiedzą *dlaczego*. Tem *dlaczego* jest *free-trade*, jest wolność handlowa. Próżno rozumować będą największ ekonomiści, niezdołają oni trafić do przekonania lepiéj, jak fakta. Lud ma w ogóle wyobrażenia proste: widzi on, że od chwili jak ma wolność ma i chleb; i bez dalszego rozumowania przychodzi do konkluzyi, że go winien wolności. Czuje on, że wolniéj używa rąk i nóg swoich, że lepiéj pracuje, lepiéj oddycha, słowem że lepiéj żyje.

„Protekcya może więc być uważana za upadłą na zawsze; podobna ona, jak to mówią do tych kaczek co się jeszcze kręcą, gdy im utną głowę. Protekcyoniści mogą się jeszcze ruszać i występować nawet z mowami, ale niema tam już życia. Nowe experymenta nietylko byłyby bezowocne, ale nadto szkodliwe. W dzisiejszéj Anglii sami tylko rewolucyoniści mogliby pragnąć większości protekcyjnéj w parlamencie. Co się może najszczęśliwszego zdarzyć lordowi Derby, to jest aby był pobitym w kwestyi wolności pracy i w ten sposób ujrzał się uwolnionym od szalonych obietnic jakie od tak dawna czynił swojemu stronnictwu, bo gdyby był tyle zaślepionym, aby usiłować reakcyą, wywołałby burze ludowe, które przeraziłyby arystokracyą, a może i samą monarchią w jéj podwalinach wstrząsnęły.

„Pierwsze usiłowanie reakcyi na téj drodze byłoby hasłem straszliwéj agitacyi o reformę wyborczą. Jestto kwestya obecnie uśpiona, bo ten naród praktyczny niewiele się troszczy o prawa abstrakcyjne, byle mu pozostawiono korzyści istotne. Ale skoroby się spostrzegł, że jego codzienny interes jedynie pod strażą ogólniejszéj reprezentacyi może być zabezpieczonym, rzuciłby się wówczas w ruch reformistyczny, któregoby nic powstrzymać nie zdołało i który doścignąłby granic rewolucyjnych. Już bil 1831go roku silny cios zadał monopolowi arystokracyi: było to już zwycięztwo północy nad południem, gminu nad zamkami, mieszczaństwa nad baronami, Anglosasów nad Normandami. Od owego czasu siły przemysłu zwiększyły się dziesięćkroć, a gdyby dzisiaj wszczęła się walka między miastami a wielką własnością gruntową, wypadek jéj byłby niewątpliwym. Są w dzisiejszym systemie wyborczym anomalia, które nie wytrzymałyby jednogodzinnéj dyskussyi. Oto naprzykład dwa hrabstwa: Dorset i Middlesex, z których każde ma czternastu w parlamencie reprezentantów; ale pierwsze liczy 177,000 mieszkańców, drugie 1,895,000 to jest dziesięć razy więcéj, Wiltshire i Westriding w Yorkshire mają po 18 reprezentantów, ale pierwsze ma 241,000 mieszkańców, drugie 1,340,000, Hrabstwo Devonshire mające 572,000 ludności, wybiera 22 reprezentantów; Lancashire mające zaś przeszło 2,060,000 wysyła ich tylko 28. Są małe burgady własnością tego lub owego wysokiego barona będące, jak np. Arundel, nieliczące nad 3000 mieszkańców i reprezentowane w parlamencie a są gminy jak Birkenhead liczące 25,000 mieszkańców wcale niereprezentowane. Nowe dzielnice Londynu Chelsea i Kensington z ludnością 56,000 i resp. 44,000 niemają również reprezentantów. Liverpool z 376,000 i Mary le Bone

z 370,000 wybierają po dwóch tylko członków parlamentu.

„Gdy więc przyjdzie zastósować reprezentacyą do ludności, nieobejdzie się bez pewnego zachwiania dzisiejszéj równowagi. Zmieni się stan rzeczy, gdy położony będzie na szalę Londyn z $2\frac{1}{2}$ milionami mieszkańców i Liwerpool, i Manchester i Leeds, i Bristol i Sheffield i Birmingham, wszystkie te miasta gdzie żelazo, ogień, para, elektryczność w bezprzestannym wrzeniu dla całego pracują świata. Będą one czekać i milczeć jak długo dadzą im spokojnie pracować; ale gdyby chciano naruszyć wolność ich przemysłu, usłyszanoby wówczas, jak w wojnach średniowiecznych bijące dzwony allarmowe miast przeciwko zamkom.

„Anglia czuje, że wielkość jéj polega jedynie na rozciągłości jéj stósunków: handel to, przemysł i kredyt stanowią jéj potęgę. Chcieć ją zamknąć w jéj właściwem terrytoryum, byłoby zredukować ją do stanu jakiegoś niemieckiego państewka: podobnie, jak gdyby niegdyś Wenecya zamknięta była w swoich lagunach. Dla tego kończę, jak zacząłem; twierdzeniem, że nowy parlament nietknie się wolnego handlu“. *John Lemoinne.*

Grecya.

Głowne przepisy nowego prawa o Synodzie helleńskim są następujące: Przedmioty treści czysto-religijnéj lub kościelnéj odłączone są od cywilnych i administracyjnych jak również od przedmiotów mięszanych; w pierwszych kościół jest zupełnie niezawisły, w ostatnich zaś nie może nic przedsiębrać bez zezwolenia rządu. Synod kieruje sprawami duchownemi i składa się z prezydenta i z 4 członków. Arcybiskup stolicy jest wieczystym i każdorazowym prezydentem; inni 4éj członkowie wybierani będą wedle starszeństwa godności z pośród arcybiskupów i biskupów corocznie, wszakże rządowi służy prawo zatrzymania dwóch członków na rok następny. Prokurator cywilny zasiada w Synodzie bez głosu nawet doradczego, ale uchwały bez podpisu jego nie mają ważności. Małżeństwo poczytane jest za akt zarazem cywilny i kościelny, pierwszy zawisł od władz politycznych, drugi wyłącznie od władz kościelnych. Rozwód naprzód orzekany być ma przez władze cywilne, potem dopiero przez duchowne. Synod nie może korespondować w kraju ani za granicą jak tylko za pośrednictwem ministra spraw duchownych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W tych dniach zamknięto w Berlinie tak zwane bióro małżeństw, a właściciela jego wzięto do kozy i sądzić będą za oszustwo. Z bióra tego wychodziły codziennie sążniste anonsa, w których zachwalano młode panny i wdowy gotowe do zamęścia i z wielkiemi posagami, z których jeden dochodził w ostatnich czasach do 300,000 tal. Mnóstwo pretendentów zgłaszało się dla objęcia w posiadanie tyle piękności, cnót i skarbów, a że każde zgłoszenie się musiało być poprzedzone talarem, przeto talary obficie wpływały do kassy bióra małżeństw. Niekiedy korespondencya toczyła się dość długo, aby nietylko liczbę talarów pojedyńczych powiększyć, ale nadto pozyskać pewne honorarium nadobowiązkowe za daną pretendentowi opiekę i pomoc. W końcu zwykle pokazało się, że poszukiwana piękność za mąż już poszła, a każdy z zawiedzionych brał z kolei następny numer narzeczonéj i nowe o nią rozpoczynał zabiegi, składając znowu po talarze za każde zapytanie. Interessa bióra były w stanie kwitnącym, ale gdy przejrzano policyjnie księgi jego, nie znaleziono w spisach ani jednéj z tych bogatych piękności, które zakochanym nieznajomym tyle talarów z kieszeni wyłowiły.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14go lipca: — Padechowicz Ludwik z Suchéj. Poniński Wincenty, Morawski Włodzimierz ze Lwowa. Wittig Henryk z Nowego-Sącza. Kraupa Wenzel z Oderberga. Jełowicka Antonina z Pragi. Baron Lewartowski Apolinary z Tarnowa. Jordan Hermelaus z Polski. Ciepielowski Dionizy ze Lwowa. Hr. Szembekowa Józefa z Berlina. Lavernatrie Małgorzata z Paryża.

Wyjechali: Sidorowicz Karol do Bochni. Kłodziński Jan do Kent.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14 lipca.* — Metaliki 5-proc. $97\frac{5}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $88\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $78\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. 92 — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $118\frac{5}{8}$. — Londyn 11 $48\frac{1}{2}$-50 kr. — Paryż $140\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1359. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{5}{16}$. B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 15 lipca. — Banknoty $88\frac{2}{3}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Polski go bez kup. $99\frac{3}{4}$. Listy zast. galic. bez kup. żądają 85 dają $84\frac{1}{2}$. — Cwancygery stare $103\frac{1}{4}$, nowe $104\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 9 lipca. — Dukat holend. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 49 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 83 złr. 36 kr.

Kurs wiedeński z dnia 13go lipca. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka. 88. — Akcye Banku wied. 1356. — Akcye kolei żel. szl. 221. — Agio od złota $25\frac{1}{2}$. od srebra $18\frac{5}{8}$.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 13 lipca 1852 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	30	8	30	8	45	—	—	8	—
„ jary do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	30	8	—	—	—	7	15		—	7	—
„ jęczmienia	—	—	6	30	5	30	5	45	—	—	5	—
„ owsa	—	—	3	22½	—	—	3	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	—	—	—	11	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku	—	—	6	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—		3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	42	—	—	—	37½	—	—	—	30
„ słomy	—	—	—	40	—	—	—	30	—	—	—	24
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dubeltow.	1	22½	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ marcowego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	40	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego.

Delegowani Obywatele: *Statkiewicz Jakób.* *W. Szczurowski.* *Lorenz*, porucznik.

Z. Kommisarza Targowego. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta.

URZĘDOWE.

N. 15573 RADA M. KRAKOWA (1162)

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Wysokie Ministerstwo handlu za zniesieniem się z Wysokiém c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych — dekretem z dnia 6go czerwca 1852 N. 3061 postanowiło w mieście Krakowie uchylić taksę ustanowioną na mięso z zwierząt kłutych, jakoto: wieprzów, baranów, cieląt, jagniąt itp., która już dawno we wszystkich prowincyach monarchii austryackiéj z korzyścią dla publiczności zniesioną została. O czém Rada miasta publiczność i urzędników targowych zawiadamia. — Kraków d. 6go lipca 1852 r.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*
Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

N. 4545. CESARSKO KRÓL TRYBUNAŁ (1148)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie ustawy hyp. z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawa do spadku po Walentym Drewniaku składającego się z $\frac{7}{8}$ części wieczystéj dzierżawy młyna w dystrykcie Balickim we wsi Zabierzowie położonego, aby się z takowemi do c. k. Trybunału w przeciągu miesięcy trzech zgłosili, po upływie bowiem zakreślonego terminu spadek rzeczony Stanisławowi Bogdzińskiemu nabywcy praw od sukcessorek Magdaleny z Drewniaków Krukowéj i Katarzyny z Drewniaków Korzonkowéj, sióstr zmarłego Walentego Drewniaka przyznanym zostanie, — Kraków d. 2 lipca 1852.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*
(1-3) Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 3616. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1155)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W skutek prośby Stanisława Wrzałki pełnomocnika Pawła i Agneszki Bulińskich małżonków o przyznanie spadku po Michale i Jadwidze z Boroniow Jeleniach małżonkach, najprzód córce tychże Katarzynie z Jeleniów Stachańskiéj, a następnie jego pełnomocdawcom jako nabywcom praw od téjże do powyższego spadku. — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12. ust. hyp. z 1844 r. wzywa mających prawa do spadku po Michale i Jadwidze z Boroniow Jeleniach małżonkach składającego się a) z gruntu Cyrulkowskie zwanego zagonów 23 pod pozycyą N. 2.; b) z gruntu na Krzywdzie 1mo zagonów 12 w jedném stajaniu, 2do tamże zagonów 12 w jedném stajeniu, 3tio tamże klinów 11, 4to pod Żurawcem zagonów 26, 5to w drugiém miejscu tamże zagonów 15, 6to za Szpitalném zagonów 60 piasku pod lasem, 7mo pod Sobotami zagonów 25, za łąkę w lesie zamienionego pod pozycyą N. 3 w wykazie hypotecznym przy realności w mieście Chrzanowie w okręgu miasta Krakowa w gminie XVII wiejskiéj Chrzanów pod L. 217 stojącéj i N. 258 katastry oznaczonéj zamieszczonych, aby takowe w terminie trzech miesięcy Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym, spadek rzeczony po upływie powyższego terminu obecnie zgłaszającym się, przyznany zostanie. — Kraków d. 7go czerwca 1852.

Prezes MAJER.
(1-3) Z. Sekretarz W. *Płonczyński.*

N. 4691. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (1156)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. wzywa mających prawo do spadku po śp. Antonim Niedzielskim doktorze medycyny pozostałego, z ruchomości gotowizny i kosztowności, oraz z kamienicy pod L. 181 w gm. II. m Krakowa położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się; w przeciwnym razie spadek ten zgłaszającym się Janowi, Maryannie, Antoniemu i Franciszkowi Niedzielskim, dzieciom zmarłego przyznanym zostanie. — Kraków d. 7 lipca 1852.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*
(1-3) Z. Sekretarz. *W. Płonczyński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
14	2	27" 5'''. 902	+ 20° 6	4''' 43	pł. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
„	10	„ 5 536	+ 16 0	5 75	wschodni „	pogoda		+ 24° 4	+ 12° 6
15	6	„ 5 393	+ 13 7	5 14	„ „	„ „			

W DRUKARNI CZASU.